

Rachunek sumienia

„Sz. Mi.” 20.06.83.

Są w Warszawie dwa teatry stojące nieco na uboczu. Mówi się o nich — teatry na peryferiach. Teatr na Targówku rzeczywiście ma swoją siedzibę na skraju miasta, natomiast Teatr Popularny mieści się niemalże w centrum Pragi. Więc skąd to miano? Otóż, zespół aktorski nie jest tam ani gorszy, ani lepszy, ale po prostu mało znany warszawskiej publiczności. Z przeprowadzonej przeze mnie, nieoficjalnej sondy wynika, że warszawiacy, a i publiczność spoza stolicy, najczęściej chodzą do teatrów, w których grają ich ulubieńcy, aktorzy pojawiający się często na ekranach TV, w filmie czy na antenie radia. Dyrektor sceny na Targówku postawił na publiczność swojej dzielnicy, liczy się z jej zapotrzebowaniem i wydaje się, że tę publiczność już kupił. Natomiast Popularny — sądząc po obejrzaniu ostatniej sztuki Zeromskiego na tej scenie — stara się publiczność odstraszyć.

Zeromski napisał „Grzech” na konkurs dramatyczny „Kurier Warszawski” w 1897 roku. Konkursowe jury, któremu przewodniczył Bolesław Prus odrzuciło tę sztukę jako „nieprzydatną dla sceny”. Prapremiera „Grzechu” odbyła się dopiero w 1951 roku w Teatrze Kameralnym w Warszawie ale — po adaptacji, a właściwie przeróbce Leona Kruczkowskiego, który tekstowi Zeromskiego zarzucił „poważne błędy konstrukcyjne” i „nieukończony rysunek niektórych nawet głównych posta-

ci”. Teatr Popularny zdecydował się jednak wystawić „Grzech” i to w oryginalnej weracji.

Tak więc czas na rachunek sumienia. Bo niby wszystko tutaj w porządku: i piękna scenografia Teresy Poninskiej, i dobra muzyka, i zupełnie niezłe prowadzący swoje role zespół aktorski, wśród którego wyróżnić zdecydowanie należy Jaremę Drwęskiego kreującego postać Henryka Jaskrowicza. A jednak coś nie gra. Szczególnie w pierwszym akcie, który zdaje się być i nieprawdziwy i po prostu nudny. Wyimaginowana jest szczeblująca Halina Bednarz (w roli Anny Jaskrowiczówny) i zbyt potulna Ewa Smolńska (grająca nauczycielkę). Nie wątpię, że młode aktorki włożyły dużo serca w kreowane przez siebie role, ale efekty są raczej mizerne. Ta sama Halina Bednarz, przybierająca w drugim akcie postać uwiedzionego dziewczęcia o ileż bardziej jest wiarygodna.

Nie ważę się twierdzić, że winny tutaj jest tekst dramatu, którego konstrukcja myślowa jest rzeczywiście mało czytelna, choć podłana dydaktycznym sosem. Winę Teatr Popularny, który podjął się zadania z góry skazanego na niepowodzenie.

MARZENA WIŚNIEWSKA

Teatr Popularny — Stefan Zeromski GRZECH — reż. Teresa Zukowska — oprac. muzyczne Mirosław Jastrzębski — scen. Teresa Poninska.